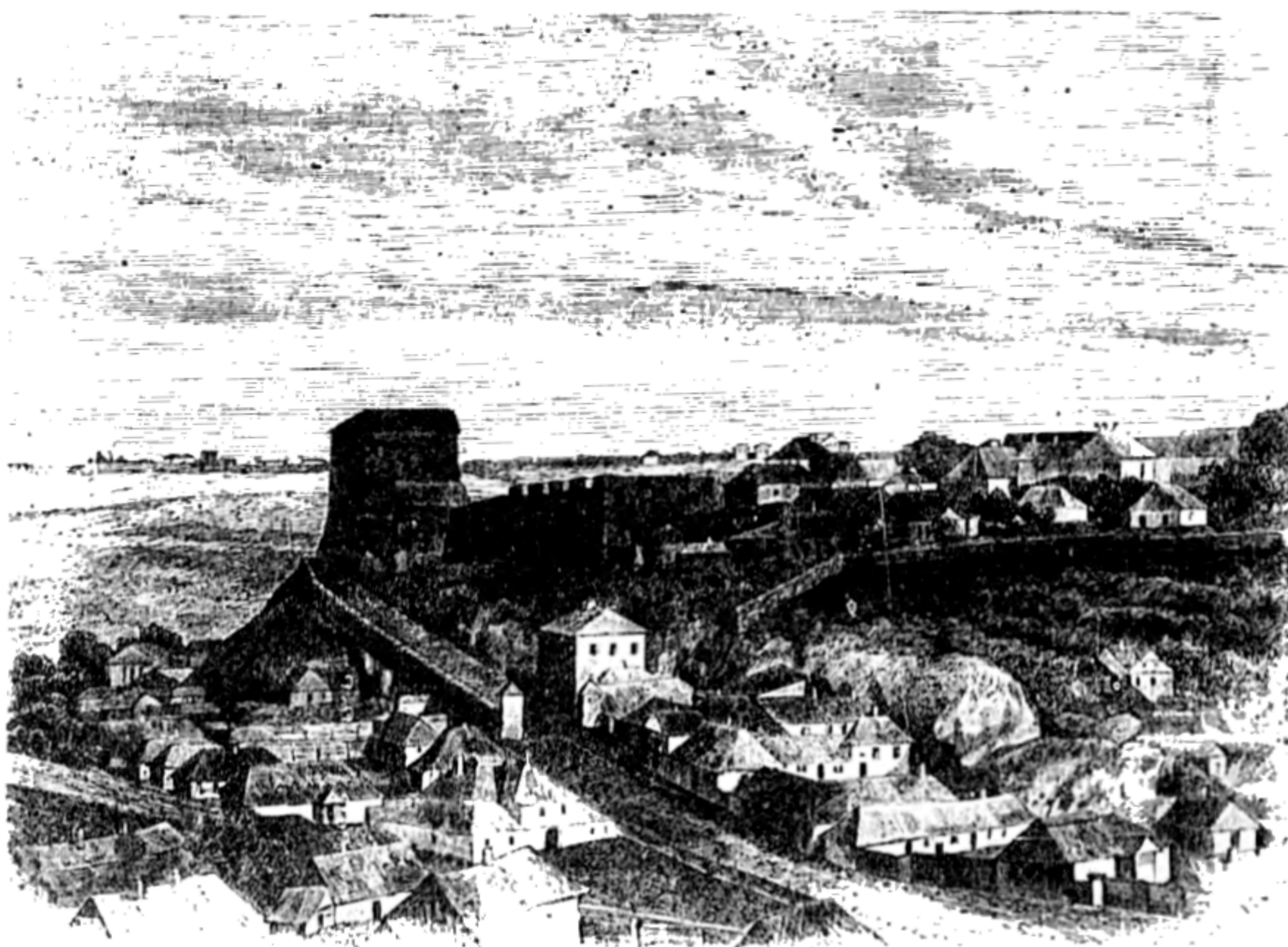


widziemy dwie ściany, między którymi przeprowadzona obecnie droga do Żwańca; jednak by się dostać na przedmieście, trzeba jeszcze dwie bramy przejechać. Jedna z nich, zamkowa, odznacza się piękną i lekką robotą, ubrana w koronę spoczywającą na wezgłowi, której jeden róg spuszczone jest na fronton.

Ale wejdźmy do warowni. Na lewo od wieży mostowej prowadzi droga do starego zamku. Naprost wita nas czworogranny budynek, z kulami sztucznie w mur wprawionymi: jest to bastyon frontowy, zbudowany jeszcze 1544 r., mieszczący w sobie do dzisiaj studnię. Obok niego wieżyca z dachem wschodnim, przypominającym tureckie budynki, wzniesiona na miejscu dwóch bastyonów, które ów słynny Niemiec, dowódca załogi, zapaliwszy pod sobą prochy, wysadził w powietrze, wołając zginąć pośród gruzów, niżli się oddać w ręce Turków. Dalej przez bramę wchodzimy na dziedziniec długi, eliptyczny, opasany murem i ozdobiony wieżami. Wieże te okrągłe, szare, smutne, postrojone w herby i insygnia papieżkie i biskupie, jakby w niemiej zadumie sterczą nad przepaścią, marząc o dawniej swjej wielkości. Na trzeciej baszcie jest wzmianka o tem, że ją wystawił swym kosztem Krze-



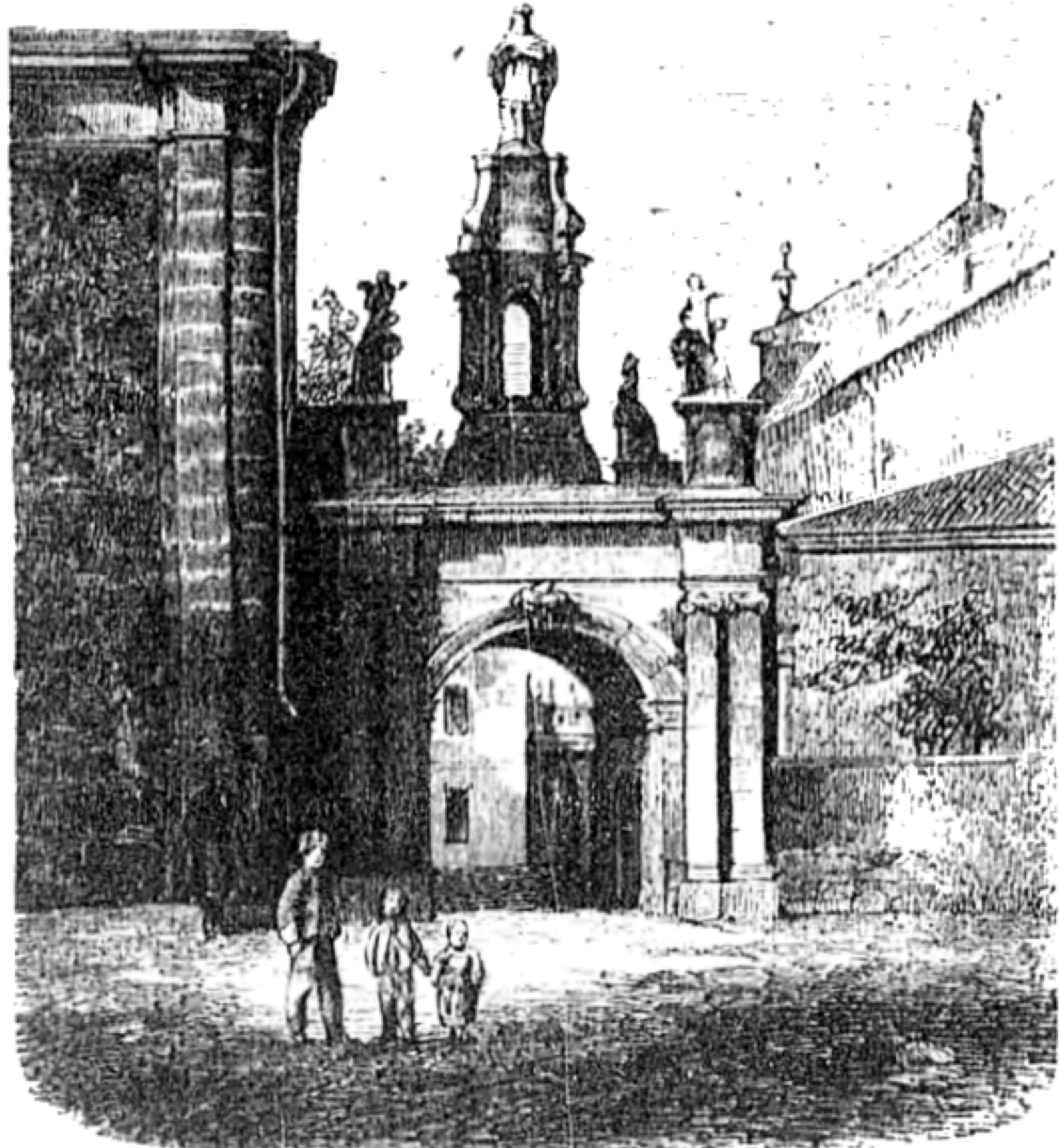
Wjazd od folwarków i wschodnia część baszty.

się po zwodzonym moście (a ten istniał jeszcze przed 1820 r.), do tak zwanego nowego zamku, który składał się jeno z wałów i fos, w razie potrzeby wodą napełnianych.

prawie naszych pismach peryodycznych. Jedne potępiają stowarzyszenia cechowe, drugie takowych bronią, inne znowu radzą, aby pozostawić je nadal takimi, jakimi są dziś, skoro nie mamy lepszych instytucyj, mogących zastąpić cechy. Lecz czy one w pełni rozwoju mają z nieba zstąpić?...

Czytaliśmy w obecnej polemice kilkanaście artykułów, za i przeciw cechom, ale żaden nam nie wskazał środka, czémby choć w części złemu zaradzić i jak urządzić podobne stowarzyszenia, aby godnie swemu celowi odpowiadały.

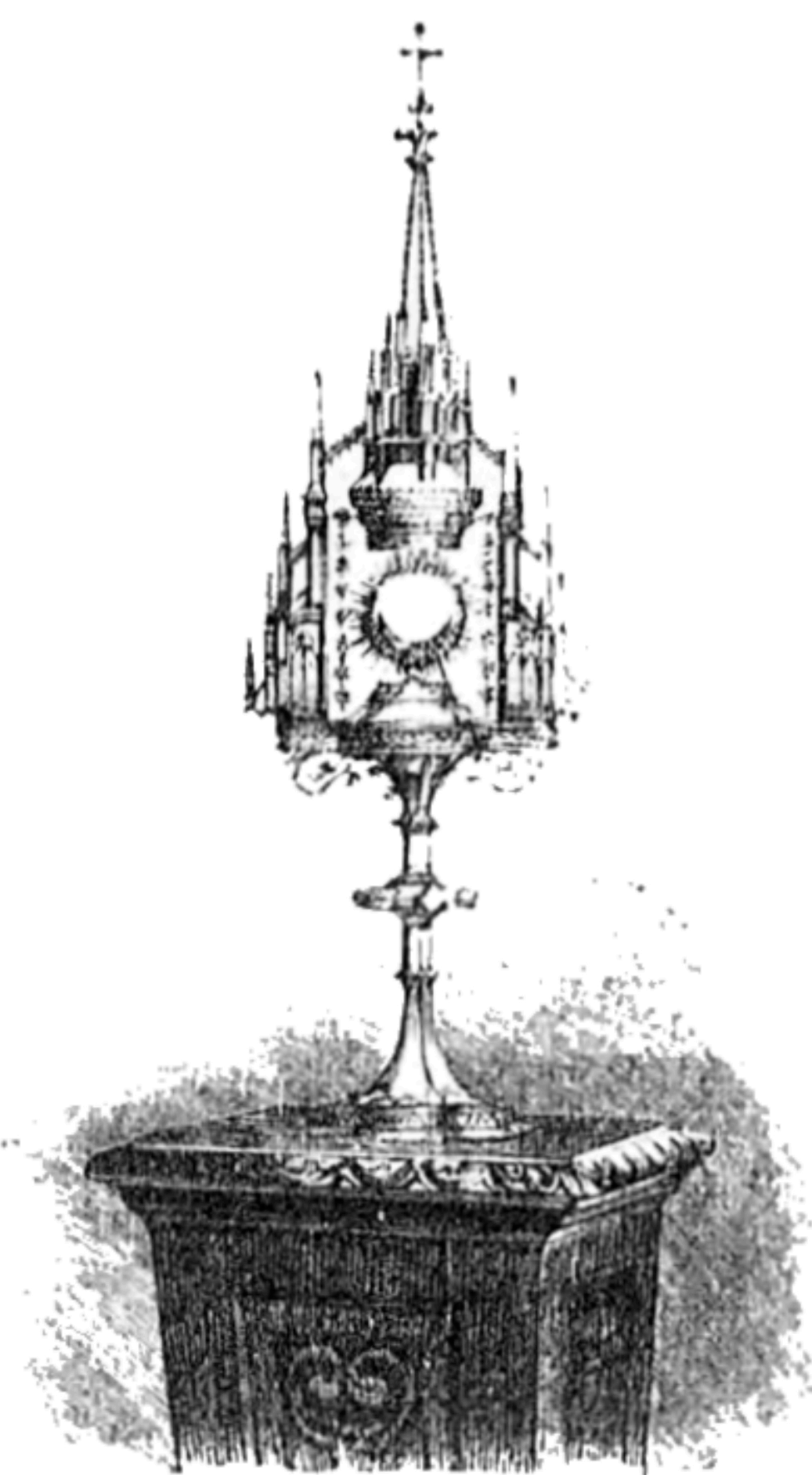
Z tak wielkiej liczby rzemieślników warszawskich, widziemy dotąd czterech czy pięciu tylko czynnie występujących w kwestyi cechowej; z kądże to pochodzi, że reszta milczy?... Wszak kilku rzuconych uwag nie można wziąć za głos ogółu klasy rzemieślniczej. Co do mnie, sądzę że każdy do brze rzecz pojmujący jest przekonany o nader małej użyteczności dzisiejszych cechów; ale kiedy już wszedł do stowarzyszenia, kiedy poniosł znaczne koszty, zwyciężył wiele towarzyszących często wstępowi prześladowań i intryg, albo nie chce się narażać, albo też nie dba o reformy, a są nawet i tacy, którzy mniemają, że inaczej być nie może i nie powinno, kiedy oni i wielu poprzedników



Brama katedralna.

ław z Kurozwęk. Czwarta, najobszerniejsza, naprzeciw bramy wchodowej, była niegdyś kaplicą zamkową, pod wezwaniem Michała archanioła; wybudował ją Mikołaj Brzeski. Na piątą białą, bo tynk z niej jeszcze nie opadł, równie jak i na pierwszej znaki dostojęstwa biskupiego (krzyż, infuła), toż samo i na siódmej, z tą tylko różnicą, że obok insygniów wyżej wspomnianych, herb habdanków dość wyraźnie wycięty w kamieniu ciosowym widnieje (może to fundacyi Buczackiego, który się tym znakiem heraldycznym pieczętował).

Na dziedzińcu tym przed czasem rządów tureckich wznosił się kościół pod wezwaniem św. Stanisława; muzułmanie na meczet go przerobili. Po ustąpieniu Otomanów, rozsypał się w gruzy; statua tylko św. Rocha przed nim stojąca przetrwała wszelkie zmiany losu i dzisiaj zdobi samotny a zaciszny dziedziniec potrynitańskiego kościoła. Obok czwartej baszty, po półkolistym murze najeżonym działami, wchodziło



Monstrancja zrobiona z ofiar, po pożarze katedry w roku 1862.

Jeszcze słów parę o cechach rzemieślniczych.

Podniesiona kwestya rzemieślnicza przez p. Makowieckiego, wywołała rozległą polemikę we wszystkich

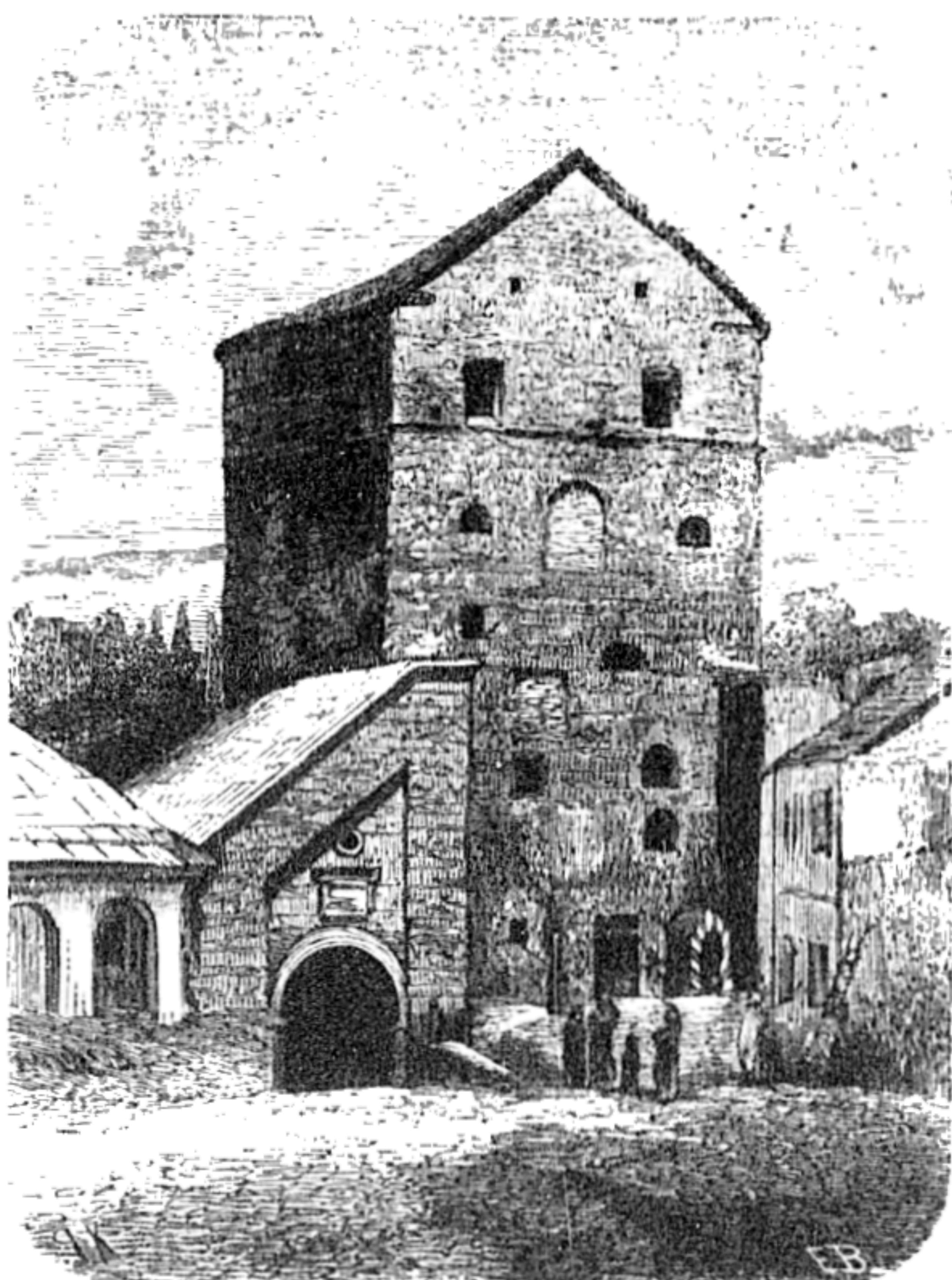
te same koleje przechodzić musieli.

Biada nam, że nie chcemy obejrzeć się na ościennie kraje, gdzie cywilizacya uczyniła tak ogromne postępy, że zatwardziało trzymamy się systemu naszych pradziadów i od zwyczajów przez nich uchwalonych ani na krok nie odstępujemy.

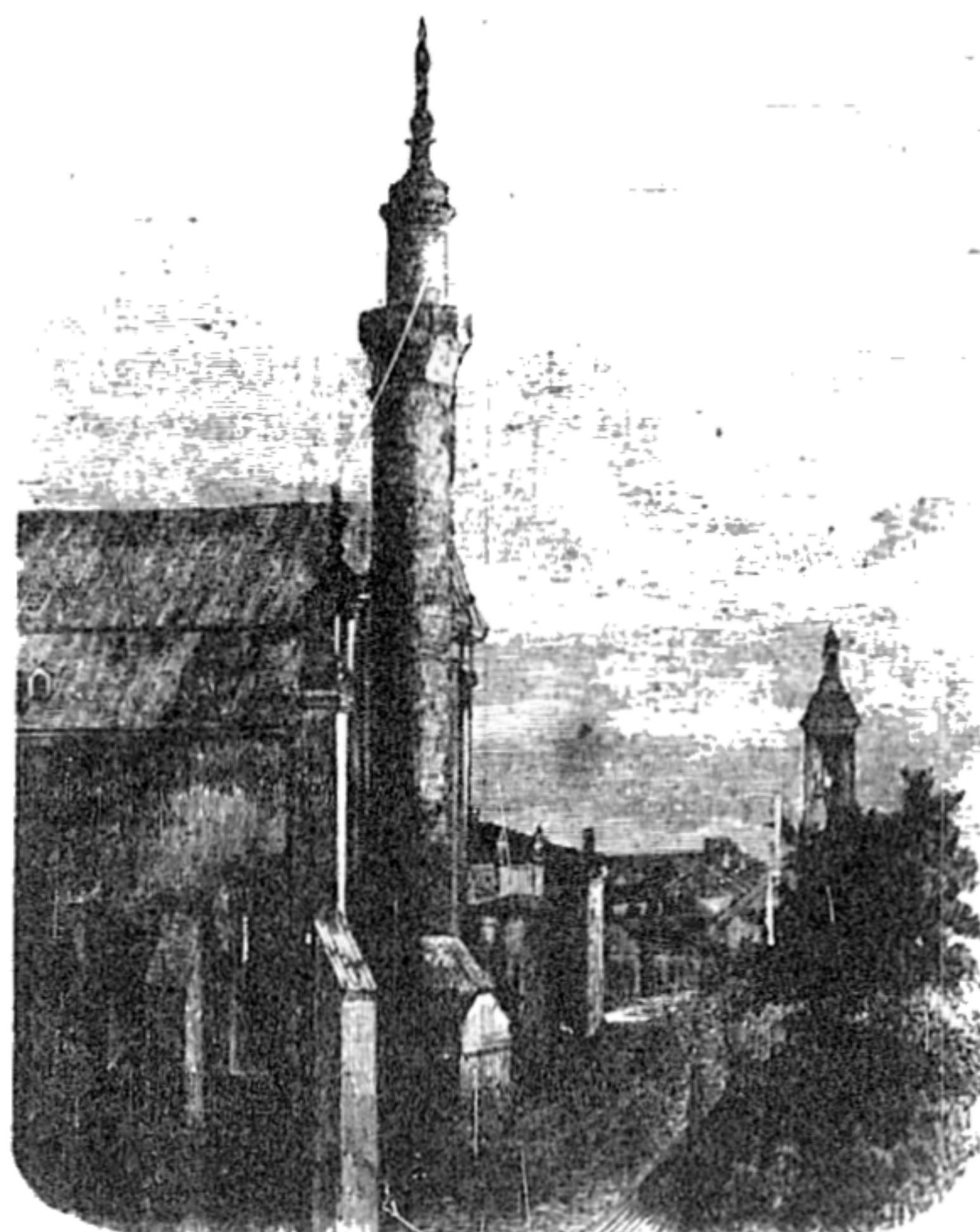
Zgadzam się na to, że godzi się uchylić czoło przed dawną pamiątką; ale by trzymać się starych zwyczajów dlatego tylko, że one nam przypominają naszych przodków; by popierać ich zasady wtenczas, kiedy nowe z doświadczenia okazały się nierównie użyteczniejszymi, uważam za niestosowne.

Cechy, jak powiedziano już kilkakrotnie, miały pierwotkowo dobrą stronę, były nawet konieczne, lecz dziś atrybucya ich jest zbyt ograniczoną, nie przynoszącą ani pojedynczym osobom, ani też ogółowi żadnych a żadnych korzyści.

Bo i jakż dziś jest cel cechów?...



Baszta w: z z bramą wewnętrzną.



Meczet przy katedrze